

Głos Pomorza

dawniej „Głos Wąbrzeski”

PISMO SPOŁECZNE, GOSPODARCZE, OSWIATOWE I POLITYCZNE DLA WSZYSTKICH STANÓW

Nr 80

Wąbrzeźno, czwartek dnia 14 lipca 1938

Rok 20

Więcej radości i życia

Znamy dobrze starą przepowiedkę o Stańczyku, który dowiódł, że najczęściej jest w Polsce lekarzy. Gdy bowiem obwiązał sobie twarz, udając, że go bolą zęby, niemal każdy napotkany przechodzień udzielał mu rad, jak ma dolegliwość swą leczyć.

Jeśli dziś jakiś współczesny dociekliwy Stańczyk chciałby zbadać, a potem i nas przekonać, nie jakich ludzi mamy najczęściej, a odwrotnie — jakich mamy najmniej, bezwątpienia doszedłby do wniosku, że najmniej jest w Polsce ludzi uśmiechniętych.

Przejdźmy się po ulicach, po drogach, po lokalach rozrywkowych nawet. Wszędzie napotyamy nachmurzone spojrzenia, ponure miny, w najlepszym razie twarze znudzone.

Zapytajmy się takiego pierwszego lepszego „karawaniarza” dlaczego jest taki smutny. Może stracił kogoś bliskiego? Może sam jest chory? Może go zredukowali czy zmniejszili mu pensję? Możliwe, że kocha się nieszcześliwie?

— Nieee — odpowie nam konającym głosem, ale z czego się mam cieszyć?

Jakto z czego? A właśnie z tego, że nic go podobnego nie spotkało. Że jest zdrow, ma ręce, że słońce świeci na dworze, że niedługo wyjedzie na urlop..... Powodów do radości jest mnóstwo na każdym kroku. Trzeba tylko chcieć być pogodnym, trzeba tylko mieć w sobie mocno zakorzoną radość życia.

Zależy to wyłącznie od nas samych, więc nie tłumaczmy się, że los jest dla nas niełaskawy, że szczęście nas omija. Znamy przecież ludzi, których życie bynajmniej nie można lekkim nazwać, którzy mają wiele poważnych trosk i kłopotów. A mimo to promieniają pogodą i jeszcze dla innych stają się ostoją i oparciem. I są ludzie inni, którym życie, zdawałoby się, że układa się — jak to się mówi — po różach, a którzy mimo to zawsze ukazują twarz niezadowoloną, naburmuszoną. Wszystkiego im mało, ciągle czekają na jakies wielkie wydarzenie, ciągle wszystkim wszystkim zazdroszczą, ciągle narzekają.

Nie wymagajmy od życia za wiele. Milion wygrywa się bardzo rzadko i królewicza z bajki też często się nie spotyka... Życie oddziela nas na ogół okrucami szczęścia. Czyż jest przez to mniej piękne? Trzeba umieć tylko zbierać te okrucy, uważając, by żadnego z nich nie uronić. I cieszyć się z nimi... Bo i one mogą rozjaśnić, umilić świat.

Wielką wadą Polaków jest właśnie brak radości życia, brak pogody ducha, która pozwala cieszyć się byle drobiazgiem, który umie ocenić najdrobniejsze łaski losu, a ze spokojem przyjmować niepowodzenia, ufając w lepsze jutro.

W innych krajach z okazji święta narodowego, czy jakiegos pomyślnego dla państwa wydarzenia tłum, całe społeczeństwo bierze udział w tej radości. Ludzie tańczą na ulicach, śpiewają, śmieją się... W innych znów krajach wystarczy, że w ogródku kawiarnianym, czy nawet na podwórku zagrają melodyjnego walczyka, czy rzewną serenadę — a wszyscy z uśmiechem na ustach wtórują grajkowi.

U nas jakże często — pochody wyglądają jak kondukt pogrzebowe, najbardziej radosne uroczystości przypominają w najlepszym razie stypę, tak ponure smutne miny mają ich uczestnicy.

Nie umiemy się cieszyć — to fakt. Może to jeszcze piętno przeszłości, może

„Danziger Vorposten” pochwala dezercję

Zanotować musimy nowy skandaliczny wybrzyk „Danziger Vorposten”, dziennika który na zebraniach narodowo - socjalistycznej partii w Gdańsku propagowany jest jako organ władz Wolnego Miasta.

W dodatku niedzielnym do numeru 158 z 9 lipca br. ukazał się szkic literacki pt. „Und die Heimat?” W tendencyjnej tej przez fanatyka stworzonej miksturze przekreśla się wszystkie piękne słowa, które na innych stronach głoszają o współpracy polsko - niemieckiej.

Szkic ten przedstawia smutne rzekomo zdarzenie.

Młody Niemiec, który mieszka w kraju (czyli: Polska) „niegdyś niemieckim”, czego świadectwem mają być ruiny zamków krzyżackich, — otrzymuje kartę powołania do wojska.

„Służyć, służyć — państwu, które mu jest więcej niż obojętne, którego naród nienawidzący Niemców wiecznie pozostanie mu obcy?”

Nie! „Danziger Vorposten” nie pozwoli mu służyć, każe mu uciec z wojska.

Dezertuje więc zagranicę. Otrzymuje „po krótkich staraniach” pozwolenie na pobyt... w Niemczech. Naturalnie ojciec dezertera przechodzi w Polsce udreki, jest bojkotowany, szykanowany, zmartwienia te prowadzą go do trumny — u-

miera. Straszne wiadomości pędzą syna do domu. Nie na długo jednak. Przy drugiej ucieczce do Niemiec trafia go śmiertelna kula.

Tu czytelnik ma zapłakać się nad ciężką dolą niemiecką w Polsce.

Oto „legendy” jakie Vorposten sztucznie urabia, byle tylko macić stosunki między obu narodami.

Balonik z Anglii lądował w Polsce

POZNAŃ. Z Szamotuł donoszą, iż na polach miejscowości Emilianowo znaleziono balonik, wypuszczony przez towarzysników sportu balonowego w Birmingham w Anglii w czasie zawodów baloników.

Przyczepiona do balonika karteczka w języku angielskim informowała, że jeżeli balonik osiągnie pierwsze miejsce w zawodach, znalazca otrzyma nagrodę w wysokości 5 ft. st. W razie zajęcia drugiego miejsca nagroda wynosić będzie 2,6 ft. st.

Prowokujące wystąpienie Niemców w Polsce

Na niesłychane rozzuchwalenie różnych szowinistycznych elementów z półkuli niemieckiej na G. Śląsku, rozzuchwalenie, nie oszczędzające nawet miejsc kultu religijnego, wskazują następujące fakty, jakie w ostatnim czasie miały miejsce na terenie parafii św. Piotra i Pawła w Katowicach.

W dniu 2. 7. kilkanaście Niemek parafianek wszczęło awanturę w zakrytych z powodu nie wygłoszenia dla nich specjalnego kazania niemieckiego.

Kilkanaście dni przedtem rozhisteryzo-

wana Niemka — w kościele! — zaczęła wykrzykiwać pod adresem ks. wikariusza L.: „Jak tu tylko Hitler przyjdzie, to będziecie inaczej skakać”.

W maju w czasie odprowadzania dla nielicznych parafian niemieckich nabożeństwa majowego, gdy celebryjny nabożeństwo ksiądz odmawiał litanii, na słowa: „Królowo Korony Polskiej” nie uzsukiwał żadnej odpowiedzi.

Oto jak wygląda w praktyce uposledzenie nielicznych zresztą Niemców -Katolików w Kościele, dla których władze kościelne w całym szeregu wypadków wydają dwujęzyczne „Wiadomości Parafialne”, bo owi Niemcy nie mogli się w ciągu 16 lat nauczyć języka polskiego!

Rozpolitykowanie elementu niemieckiego przez jego przywódców politycznych i poddanie go wpływowi postronnych światopoglądów stwarza w rezultacie stan rzeczy, w którym mają miejsce takie wypadki prowokacji polskości i nieposzanowania kościoła, jakie przedstawiliśmy na wstępie niniejszych uwag.

Już czas najwyższy by położony został kres wszelkim prowokacyjnym poczynaniom mniejszości niemieckiej, w jakiegokolwiek formie poczynania te by się przejawiały. Nie możemy bowiem w żaden sposób pozwolić na to, by nieliczne zapatrzone w zagranicę grupki obcojęzycznych współobywateli anarchizowały nasze życie publiczne ze szkodą dla naszych najżywoźniejszych interesów narodowo - państwowych.

Chińczycy są zdecydowani wytrwać do końca

Z Hsingingu (Mandżukuo) donoszą, iż wedle otrzymanych tam wiadomości w Mongolii zewnętrznej rozstrzelano 12 naczelników okręgów oraz dowódców wszystkich 11 dywizji armii turybylej, a także wielu przedstawicieli duchowieństwa lamaickiego.

Potwierdza się wiadomość, iż na terytorium Mongolii zewnętrznej znajdują się oddziały regularnej armii sowieckiej w sile trzech dywizji piechoty i trzech brygad zmotoryzowanych.

MOSKWA. Cała prasa sowiecka publikuje oświadczenie marsz. Czag-Kai Szeka o wynikach trwającej już cały rok wojny chińsko - japońskiej. Marszałek stwierdził, że straty chińskie wynoszą

ponad 600.000 zabitych i rannych. Na skutek działań wojennych gospodarka chińska poniosła wielkie straty. Czag - Kai Szek uważa jednakże, że im dłużej trwa wojna, tym większe są szanse Chin i sądzi, że zatarg musi się zakończyć zwycięstwem Chin. Czag - Kai - Szek nie tai, że dla osamotnionych Chin walka będzie niezwykle trudna i dlatego też skierowuje wezwanie do wszystkich narodów sympatyzujących z Chinami ażeby przyszyły im z pomocą, bowiem Chiny walczą tylko o swą wolność i prawa do życia.

Tajemnicze przygotowania sowieckie na Dalekim Wschodzie

MOSKWA. W dobrze poinformowanych kołach moskiewskich, mówi się o tajemniczych robotach prowadzonych w przyspieszonym tempie na Dalekim Wschodzie. Te same koła jak i sfery dyplomatyczne Moskwy, przewidują, że w najbliższych miesiącach należy liczyć się z bardziej energicznymi posunięciami sowieckimi, pozostającymi w związku z u-

mową sowiecko - chińską, zawartą przed kilku tygodniami w Moskwie. Posunięcia te ograniczały się na razie do demonstracji wojskowych na pograniczu Mandżukuo i północnych Chin, które znajdują się obecnie w rękę Japończyków.

Zdaniem miarodajnych kół sowieckich sytuacja gospodarcza Japonii jest katastrofalna, a co za tym idzie, Japonia nie mogłaby zbyt stawiać oporu Chinom i Sowieciom. Sowieckie koła wojskowe podkreślają, że jesień i zima są bardzo niepomyślną porą dla wojennych działań japońskich w Chinach północnych, ponieważ surowy klimat odbija się ujemnie na wartości bojowej żołnierza japońskiego.

Krwawo rozruchy w Palestynie

HAIFA. Wczoraj wieczorem dokonano w Haifie kilka zamachów bombowych na żydowskich robotników, powracających z fabryk. Jeden z nich został zabity. Inny żyd został zabity uderzeniem sztyletu.

półtorawiekowa niewola, a potem ciężkie zmagania o niepodległość, o byt państwa odczyły nas się śmiać? — Ale smutne wspomnienia, to już dalekie echa historii. Możemy się śmiać, możemy się cieszyć. Mamy do tego pełne prawo, mamy do tego powody. Więc nie wstydzmy

się wesołości! Smutna skrzywiona twarz nie wygląda wcale — wbrew przekonaniom niektórych — dystygowanie ani inteligentnie.

Za to obrzymia jest potęga uśmiechu. Upiększa najbanalniejsze twarze i jedną najbardziej oschle serca.

Obrady sekcji szpitalnictwa

W ministerstwie opieki społecznej odbyło się ostatnio wspólne posiedzenie sekcji do zwalczania chorób zakaźnych i sekcji szpitalnictwa Państwowej Naczelnej Rady Zdrowia. Na posiedzeniu omawiano sprawę organizacji przetaczania krwi. (transfuzji krwi). W wyniku obrad uchwalono szereg tez, które będą pod stałą prac służby zdrowia w kierunku rozwijania tej metody leczenia zwłaszcza przez szpitale. Sekcje stanęły na stanowisku, że właściwa organizacja przetaczania krwi ma ogromne znaczenie zarówno dla rozwoju leczenia w czasie pokoju, jak również na wypadek wojny i transfuzje krwi zaliczyć należy do arsenału nieodzownych środków leczniczych szpitala.

Rozwój prac w tej dziedzinie winien iść w kierunku tworzenia w kraju sieci

ośrodków krwiodawców. Ośrodki te winny powstać przede wszystkim przy wszystkich szpitalach powszechnych i publicznych. Należy również przeszkolić lekarzy tych szpitali w technice transfuzji krwi. Sekcje postanowiły wręcz zainteresować właściwe organizacje społeczne, jak np. Polski Czerwony Krzyż i inne sprawą propagandy dobrowolnego, bezpłatnego udzielania krwi dla celów transfuzji.

Wybuch największego wulkanu świata

AMSTERDAM. Z Badoeng donoszą, że największy wulkan świata, azjatycki Krakatau, zaczął gwałtownie wybuchać.

Z krateru wypływają duże ilości lawy. Popiół i kamienie wulkaniczne wyrzucane są na wysokości 1800 metrów. W chmurach dymu i pary wodnej nad kraterem następują gwałtowne wylądowania elektryczne.

Wulkan Krakatau leży na małej wyspie w cieśninie sundzkiej na wschód od Jawy.

W 1883 roku nastąpił najgwałtowniejszy ze znanych w historii wybuch, który pociągnął za sobą śmierć 40.000 ludzi. Ołbrzymie fale spowodowane przez wybuch zniosły szereg zamieszkałych wysepek w okolicy i spustoszyły wybrzeża Jawy.

Napad rabunkowy pod Leskiem

LESKO. W Zadwórzcu w powiecie leskim do domu Łęcia Wasiuka wtargnęło kilku zbirów, którzy zażądali od domowników wydania pieniędzy.

Gdy domownicy stawili opór, bandyci rzucili się na nich z siekierami i zabili Wasiuka, jego żonę Annę i teścia Wasyła Borezańskiego.

Dopiero nad ranem sąsiedzi znaleźli straszliwie zmasakrowane zwłoki i donieśli o wypadku policji. Na miejsce zbrodni wyjechali natychmiast prokurator oraz komisarz policji, którzy prowadzą dochodzenia.

Bandyci uprowadzili całą radę miejską wraz z burmistrzem

Złożona z 10 członków rada miejska meksykańskiego miasta Puerto Canoa w prowincji Sinalca została wraz z burmistrzem uprowadzona przez bandytów.

Ten niesłychany postępek bandytów jest aktem zemsty za ujęcie przez funkcjonariuszy miejskich kilka członków bandy i wydania ich władzom wojskowym. Bandyci wkradli się do miasta w nocy i uprowadzili członków rady miejskiej, wyciągając ich z łóżek.

Na jednej z dróg podmiejskich znaleziono trupa burmistrza, powieszono na gałęzi. Zwłoki wykazują kilkanaście śmiertelnych porażeń. Los pozostałych porwanych radnych jest niewiadomy.

Strzelanie Okręgu Pom. Bractw Kurkowych

Kurkowa Bractwo Strzelecka Pomorza czyni już dziś przygotowania do swego tegorocznego tradycyjnego turnieju strzeleckiego, który odbędzie się w dniach 14 do 16 sierpnia 1938 roku w Chelmży, pod wysokim protektoratem p. Wojewody Pomorskiego min. Raczkiewicza.

Jak nas informują zgłoszenia napływają już ze wszystkich zakątków Okręgu, to też należy się spodziewać, że tegoroczny zjazd będzie prawdziwą manifestacją jedności i solidarności a zarazem i świadectwem zachowania prastarych tradycji brackich.

Zawody strzeleckie te zapowiadają się bardzo interesująco z uwagi na przybycie elity strzeleckiej, która w szlachetnym wysiłku rywalizacyjnym walczyć będzie o palmę pierwszeństwa w myśl hasła „Ćwicz oko i dłoń w Ojczyzny obronie”.

W ślad za oświadczeniem wicepremiera i ministra skarbu, inżyniera Kwiatkowskiego, złożonym specjalnej delegacji Koła Rolników Sejmu i Senatu R. P. w osobach kilku posłów wnioskodawców projektów ustaw w sprawie oddłużenia rolnictwa, a zapowiadającym uruchomienie przez rząd specjalnych kredytów dla średniego i drobnego rolnictwa ze szczególnym przeznaczeniem na spłaty rodzinne — dowiadujemy się, że rozpoczęte zostały już w Ministerstwie Skarbu prace nad ustaleniem formy tych kredytów, ich wysokości, sposobu przeprowadzania itp. Odpowiedni projekt ustawy w tym zakresie, mającej na celu zahamowanie nadmiernego rozdrabniania warsztatów rolnych, rząd wniósłby na najbliższą sesję zwyczajną parlamentu.

Według otrzymanych przez nas informacji należy spodziewać się, iż na powyższe cele uruchomiony zostanie kredyt w wysokości około 50 milionów zł, przy czym okres amortyzacji pożyczek sięgać będzie 20 do 25 lat. Ze względu na charakter tych kredytów zastosowane będą daleko idące obniżenia oprocentowania.

Tatry w śniegu

ZAKOPANE. Po gwałtownej burzy, jaka przeszła tu w sobotę po południu i z kilkoma nawrotami trwała do wczesnych godzin rannych, w niedzielę nastąpiło silne zachmurzenie, a później spadł długotrwały ulewny deszcz przy znacznym obniżeniu się temperatury.

W górach od wysokości ok. 1400 metrów spadł obfity śnieg, który, począwszy od Hali Gąsienicowej, pokrył całe Tatry kilkunastocentymetrową powłoką.

500 marek grzywny za felieton

W listopadzie 1937 roku redaktor „Gazety Olsztyńskiej”, Seweryn Pieniężny, został skazany na 400 marek grzywny za obronę interesów ludności polskiej w Niemczech na łamach wspomnianej wyżej „Gazety Olsztyńskiej”.

W kilkanaście dni po tym fakcie sprawę tę poruszył w stałym żartobliwym tygodniowym felietonie „Kuba z pod Wartemborka”, dodając, że na zapłacenie tej kary przysłał na ręce red. Pieniężnego 2 marki („Nie namyślając się długo wzięłem mareczka łó gospodyn co je du si groszem, ale dla biedy innych ma za wdy dobre serce, też dała marka i tak

wysłałem z tam listkam dwa marki. Niech pon redaktor wiedz, że cytelnicy nie są takie liche i że współczujewa”)

W rezultacie powyższej wypowiedzi traktującej rzecz po felietonowemu, (gdź red. Pieniężny owych dwóch marek nie otrzymał — redaktor Pieniężny otrzymał mandat karny w wysokości 500 marek za przestępstwo przeciwko ustawie o zbiórkach publicznych, a wyrażające się w rzekomym publicznym wyanu do składania ofiar.

Powyższy nieprawdopodobny, ale istniejący fakt, nie potrzebuje żadnego komentarza.

TORK.

Po Skarby Zachodu

33

(Ciąg dalszy.)

Niebawem przed oczyma zaczęła wylaniać się z mgieł świetlanych przestrzeń zielona jak ląka. Po chwili dostrzegłem, że szmaragdowa ruń, jak okiem sięgnąć, poprzerynana jest srebrnymi pasami i ubarwiona kolorowymi domkami, czyniącymi wrażenie kwiatków wśród trawnika. Taką przedstawiła mi się poraz pierwszy Holandia, gdyśmy przelatując nad Rotterdamem i Hagą, zniżali się do Amsterdamu.

Dostrzegałem efekta obrazowe: na srebrnych pasach kanałów posuwają się w kierunku Amsterdamu kwitnące ogródki. Przy ustawicznie zmniejszającej się odległości dojrzałem, że to były szkuty, napełnione kwiatami, które spławiano kanałami na targ amsterdamski.

Ale oto lotnisko! Gładkie, wypielegnowane, bezpieczne. Długim szeregiem ciągną się obszerne hangary. Samolot mknie nad ziemią, lecz samo lądowanie jest mniej rozkoszne jak wlot w lazury. Znow szereg kwazi-celnych formalności i wesola jazda samochodem po łonie matki ziemi aż przed peron hotelu.

Amsterdam jest rozkosznym miastem. Na kanałach, poprzerynanych we wszystkich kierunkach stare i nowe dzielnicę, tworzą się zatoki, skut naladowanych kwiatami, a śródmieście, które jest wielkim basenem, jest tak gęsto za-

slane kwiatowymi szkatkami, że wydaje się jak stały ład zwyczajnego targowiska. Nadaje to starożytnemu miastu pozór legendy — baśni — bajki!

Rozgościwszy się w hotelu, puściłem się piechotą na miasto, celem odnalezienia willi, należącej do moich interesentów. Architektura domostw i pałaców w Amsterdamie jest tak ciekawa, że podróżnikowi z trudem tylko przychodzi oderwać oko od tych budowlanych osobliwości. — Świadczy one wymownie o urozmaiconych dziejach kultury holenderskiej. Nie mniej zaciękały mnie typy mieszkańców i mieszkańek miasta. Życie czaruje mnie zawsze więcej niż martwe muzea. Wszakże, pomyślałem sobie, przesuwać się przedemną wśród tych dziwów bajkowego budownictwa ludzie z krwi i kości, żywe modele obywateli, które już przedrenesansowi artyści i ich genialni następcy skwapliwie uwieczniali na płótnie.

Mieszkańcy Holandji dzielą się na pięć zasadniczych typów. Najczęściej spotyka się typ rosłego blondyna, który jest bliźniaczo podobny do typu Skandynawa. Typ ten występuje bardzo często z przymieszką krwi angielskiej i germańskiej. Następnie widuje się raz poraż typ rozpromienionej „świnki.” Taką była niewątpliwie postać Żony Rubensa, jednakowoż typ ten nie jest przeważający. Po dziś dzień istnieją jeszcze w Holandji dwa okazy rodzaju ludzkiego, które wymagają — by je wytropić — ostrego zmysłu obserwacyjnego: Klasyczny typ Żyda, najszla-

chetniejszy ze wszystkich, bo posiadający krogulczy nos i wielkie rozmarzone oczy oraz typ iberyjski. Ten ostatni najłatwiej odnaleźć w kociach.

Trudno rzeczywiście opisać niezwykłą emocję, jakiej doznajemy natrafiając niespodzianie, w flegmatycznej napozór Holenderce — na żywiołowy temperament Hiszpanki! Niespodzianki tej miałem doznać niebawem.

Rozglądając się tymczasem na prawo i lewo, doszedłem wreszcie do willi moich ukochanych Holendrów.

Stylowy holenderski dworek widnieje zdala po przez zieloności niewielkiego ogródka. — Stukam do bramy, drzwi otwierają się. Holenderska dziewczyna, o wybujałych kształtach kibici, przyjmuje mnie z anielskim uśmiechem. Wchodzę na piętro, zaczem proszę mnie, bym zechciał udać się na górę. Jednakowoż dla przeciętnej europejczyka — nie każdy z nas posiada sylwetkę akrobaty — przedsięwzięcie to jest połączone z ryzykiem... W domach holenderskich główne schody — a dzieje się to przez wzgląd na oszczędność miejsca — są strome jak na wiatrak, a stopnie ledwo szersze od szczybli naszej ogrodowej drabiny.

Windując się więc ku górze z uczuciem, jakiego doznaje stołn na cyrkowej drabince. Schody trzeszczą podemną — uginają się nieco... ale, że z mocnego materiału zbijane, wytrzymują mnie i po chwili wkraczam tryumfująco do konferencyjnego salonu. (Ciąg dalszy nastąpi.)

Wiadomości ciekawe z bliska i daleka

W Gdyni jak w Ameryce Pod groźbą zamordowania córki chciano wymusić 2.000 zł

W Gdyni ogromne poruszenie wywołał wypadek, jaki zdarzył się jubilerowi Banaszkiwiczowi. Sprawa ta przypomina słynne amerykańskie historie kidnaperskie przedstawiając następująco. Dnia 24 czerwca br. otrzymał p. Banaszkiwicz list, w którym nieznanemu autorowi pod groźbą zabicia jego córki domagał się wypłacenia 2 tysięcy zł.

Treść listu była następująca: „Jestem w trudnej sytuacji finansowej — pisał tajemniczy szantażysta — potrzeba mi na gwałt pieniędzy. Niech pan sumę 2000 złotych złoży w skrzynce po lewej stronie swego okna wystawowego, a w dniu 4 lipca prześle człowieka, który pieniądze podejmie.

O ile pan odważy się zawiadomić policję, zabiję nie tylko córkę pańską, ale i pana”.

Jubiler nie przeląkł się gróźb zawarłych w liście i zameldował o wszystkim policji. Zarządzono ścisłą obserwację zakładu p. Banaszkiwicza i jego najbliższej okolicy, a w samym lokalu siedział stale wywiadowca. Dzień 4 lipca minął na wyczekiwaniu. Anonimowy szantażysta nie zgłosił się mimo, że skrzyneczka została w oknie wyłożona. Dopiero w dniu 6 lipca z rana zgłosił się do sklepu jakiś młodzieniec, który zażądał wydania kasety. Znajdujący się w składzie wywiadowca naturalnie go z miejsca aresztował. Odprowadzony na posterunek zeznał, że nazywa się Stachecki i jest gościem w „Gdyńskim Biurze Posłańców” mającym swą siedzibę przy Placu Kaszubskim nr 1. Oświadczył on, że do składu p. Banaszkiwicza przybył z polecenia p. Trawczyńskiego, którego żona jest właścicielką wyżej wymienionego biura posłańców.

Po tym oświadczeniu i wstępnych dochodzeniach okazało się, że Stachecki ze sprawą tą ma tylko tyle wspólnego, że wykonał polecenie swego szefa i dlatego został z aresztu zwolniony. Natomiast policja przytrzymała Trawczyńskiego, który twierdził, że gońca Stacheckiego wysłał do jubilera po otrzymaniu telefonicznego zlecenia.

Mimo takiego tłumaczenia się, poli-

cja Trawczyńskiego nadal trzyma w areszcie i prowadzi dochodzenia. Zaznaczyć należy, że przeciwko Trawczyńskiemu toczą się również dochodzenia o inne przewinienia.

Wydzierżawili Wisłę za 4.000 złotych Nowy kant warszawski

WARSZAWA. Rekord oszukańczej bezczelności pobiła trójka zuchwałych przestępców warszawskich, wydzierżawiając przybytemu z Tarnowa technikowi budowlanemu Jerzemu Monitzowi Wisłę.

Trójkę oszustów osadzono w areszcie. Są to: Helena Blanketii (Zielonka), Wacław Bojarski (niądzie nie meldowany) i Moszek Złoto (Smocza 50).

Monitz odziedziczył przed kilku miesiącami po dalszym krewnym nieruchomości w Grodnie. Szczęśliwy spadkobierca wyjechał z Tarnowa do Grodna, sprzedał odziedziczoną nieruchomość i z uzyskaną gotówką wyruszył z powrotem do rodzinnego miasta.

Po drodze Monitz zatrzymał się w Warszawie, aby zwiedzić stolicę. Zaraz w pierwszym dniu w jednej z kawiarni poznał przypadkowo młodą elegancką damę, która zdołała pozyskać jego całkowite zaufanie.

Zwierzył się jej, iż posiada większą sumę pieniędzy i chętnie przystąpiłby do spółki w jakimś przedsiębiorstwie budowlanym.

Znajoma z cukierni, a była nią Helena

Wielki pożar w garbarni włocławskiej

WŁOCŁAWEK. W Pierwszej Kujawskiej Garbarni Jabłonki i S-ki wybuchł pożar w hali maszyn.

Prawdopodobnie od wydobywających się ze szmergla iskier zlatliły się skóry surowe, czego personel garbarni nie mógł spostrzec. Gdy po pewnym czasie

zauważono płomienie, ogień ogarnął już całą halę.

Na miejsce przybyła straż pożarna, która w niezwykle trudnych warunkach ze względu na okropny odór palonych skór, walczyła kilka godzin z żywiołem.

Pod wpływem gorąca zwała się ściana murowana pomiędzy halą a magazynem, grzebiąc pod gruzami trzech strażaków i jednego robotnika. Padające cegły rozbiły stalowe kaski strażaków.

Strażacy doznali poważnych poparzeń i potłuczeń, a jeden z nich doznał naruszenia kości czaszki. Wszystkim udzielono pomocy w miejscowym szpitalu.

W wyniku akcji ratunkowej zdołano ogień zlokalizować i ocalić magazyn garbarni. Straty wynoszą 100.000 złotych.

Ze świata

ŚWIECIE. W powiecie świeckim wyrażają dużą szkodę mszyce, które pojawiły się masowo.

MOGILNO. Na cmentarzu w Gwarantowie, w pow. mogileńskim, otrul się esencją octową 55-letni Kwapich.

Przyczyną samobójstwa było nie otrzymanie posagu w postaci 3 morgów ziemi. Samobójca przed zamachem się wypowiedział i pozostawił na drzewie kartkę, z której wynika, iż odebrał sobie życie dlatego że maltretowała go teściowa.

STANISŁAWÓW. Ranny przez kłusowników jeleni w lasach Libiego, napadł na gajowego Jana Koldrę, przebijając go na wylot rogami. Koldra zmarł przed udzieleniem mu pomocy.

KRAKÓW. Z bardzo wielu stron Małopolski nadchodzą wiadomości o masowym ginieciu pszczół. Rozmiar klęski jest duży, gdyż dotknął już kilka tysięcy osad. Zimne noce, deszcze, burze głównie przyczyniają się do tej klęski.

BERLIN. Polacy, którzy ostatnio bawili w Berlinie, po powrocie do kraju opowiadają, że w berlińskich restauracjach podają sznyceł po wiedeńsku nie z jajkiem, jak normalnie winno mieć miejsce, tylko z kilką Ponadto sznyceł te nie są smażone na maśle tylko na oleju sojowym. W rezultacie taki kilkowo - sojowy sznyceł kosztuje około 5 złotych.

BERLIN. W związku ze spadkiem produkcji sera w Niemczech w roku 1937 w porównaniu z rokiem 1936, mimo, że w roku 1937 zarządzono kontyngentowanie produkcji, aby nie dopuścić do jeszcze większego spadku produkcji, organizacje rolnicze nawołują do zwiększenia konsumpcji sera, która wynosi w Niemczech tylko 4 kg na głowę, podczas gdy we Francji 7 kg.

BUKARESZT. Na południu Rumunii rozpoczęły się już żniwa a mianowicie sprzęt pszenicy. Urodzaj bardzo dobry. Pogoda dopisuje.

Skazany na śmierć bandyta wyskoczył z pędzącego pociągu

ŁÓDŹ. Skazany na śmierć groźny bandyta Józef Włodarkiewicz w czasie transportowania go z Łodzi do Płocka zbiegł z pociągu.

Włodarkiewicz skazany przez Sąd Okręgowy w Łodzi za napad rabunkowy na karę śmierci, miał wyznaczoną inną sprawę w Sądzie płockim. Na kilka dni przed terminem rozprawy bandytę miano przewieźć do Płocka.

Onegdaj Włodarkiewicza karetką więzienną przewieziono na dworzec. Ulokowano go w pociągu osobowym w

przedziale pod eskortą dwu policjantów. Miał on skutek rękę.

W pobliżu Gostynia bandyta zdołał wyskoczyć z pędzącego pociągu i zbiec.

Zatrzymano natychmiast pociąg i rozpoczęto poszukiwania. Włodarkiewicz jednak znikł bez śladu.

Zawiadomiona również policja w Gostyninie urządziła w pobliskich lasach obławę. Zbiegłego bandyty nie znaleziono.

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

Wielkie prace w podziemiach Wawelu

Podjęte zostały wielkie prace w podziemiach katedry św. Wacława na Wawelu. Prace te wedle projektu i pod kierunkiem rektora Szyszki-Bohusza, obejmą w pierwszym rzędzie uporządkowanie przepięknej krypty św. Leonarda.

W związku z tym warto przypomnieć historię powstania podziemi wawelskich.

Pierwszych królów chowano w wyłożonych pod pawimentem otworach, nakrytych z wierzchu płytą z kamienia lub metalu. Dopiero w XVI w. król Zygmunt I postanowił wybudować kryptę podziemną dla pierwszej swej żony Barbary Zapolyi. Pod kaplicą Zygmunto-wską powstała pierwsza katakumba w katedrze krakowskiej.

Przykład króla Zygmunta I zaczęli naśladować biskupi i wysocy dygnitarze świeccy, którzy przebudowali prawie wszystkie kaplice w katedrze w ten sposób, aby groby podziemne były przestronne i zasklepione i miały osobne wejście. Z tą zmianą rzeźba nagrobna nie kryła już zwłok, ale była tylko pomnikiem. W XVII w. założono sześć długich korytarzy pod obejmieniem w koło prezbiterium i nawą południową z osobnym do każdego wejściem i chowano w nich kanoników, prałatów i biskupów. Sama krypta św. Leonarda była do późnych czasów bardzo zaniedbana. Dopiero gdy król Stanisław August Poniatowski wyraził życzenie aby jego zwłoki spoczęły w tej krypcie, podziemie to uporządkowano. W r. 1772, żołnierze moskiewscy, pładując po katedrze w poszukiwaniu konfederatów barskich, wdarli się do grobów, niszcząc je w barbarzyński sposób. I znowu przez blisko 100 lat stan grobów królewskich przedstawiał się opłakanie. Wprawdzie w roku 1862 zawiązał się w Krakowie Komitet z dr. Dietlem na czele, który przy pomocy składek zebranych od całego społeczeństwa, postanowił odnowić podziemia, ale ponieważ były to czasy powstania, szczytne zamiary komitetu pozostały niestety tylko na papierze. Dopiero w r. 1869 Tow. Naukowe odnowiło grobowiec Kazimierza Wielkiego, a pozostała ze składek sumę 7000 guldenów przeznaczono na restaurację innych grobów królewskich. W odrestaurowanych podziemiach rozmieszczono trumny królów polskich, które nie były okryte sarkofagami.

Obecny projekt prof. Szyszki-Bohusza, przewiduje zmianę wejścia do grobów królewskich. Nie będzie ono jak dotychczas w rogu krypty św. Leonarda, gdzie prowadzi się podziemie, biegnące od ot-

woru znajdującym się w posadzce katedry obok głównych drzwi wejściowych. W przyszłości wejście do grobów królewskich ma być utworzone z kaplicy Czartoryskich, mieszczącej się pod Wieżą Zegarową i prowadzić będzie popod sarkofag Warneńczyka do krypty św. Leonarda, gdzie w ścianie przebitą będzie otwór naprzeciw obecnemu przejściu z krypty św. Leonarda do krypty Wazów. Z krypty zaś Wazów przebite zostanie wejście do przedsionka krypty pod Wieżą Srebrnych Dzwonów. W ten sposób powstanie bezpośrednie przejście przez całe podziemia mieszczące groby królewskie z wejściem pod Wieżą Zegarową, a wyjściem przedsiönkiem, znajdującym się przed kryptą Marszałka Piłsudskiego.

Przy uporządkowaniu krypty św. Leonarda dążeniem prof. Szyszki-Bohusza jest w pierwszym rzędzie przywrócenie krypcie charakteru czysto romańskiego.

Ciekawostki staropolskie

O pacyfistach XVI-go wieku

Ustalona od najdawniejszych czasów opinia bitności i rycerskości Polaków dość często — zgoła niesłusznie — pojmowana jest jako świadectwo zadzierzystości i wojowniczości polskiej, co poprostu określa się jako skłonność do bijatyki na mniejszą, lub większą skalę.

Otóż stwierdzić trzeba, że o ile rzeczywiście odwagi i męstwa Polakom nigdy nie brakowało i zawsze gotowi byli stawić czoło liczebnie przeważającemu nieprzyjacielowi, o tyle nie było nigdy w narodzie polskim pobudliwej wojowniczości, ani skłonności do wojny zaczepnej. Wojnę uważano owszem za rzecz rycerską, ale tylko w razie najazdu nieprzyjaciela, wówczas, gdy zachodziła konieczność obrony. Wskazuje na to już i sama staropolska nazwa wojny, a mianowicie „potrzeba“. Gdy więc owa „potrzeba“ nastąpiła, stawano mężnie i wroga gromiono, lecz nigdy nie dążono do ostatecznego pogwałcenia, co zresztą nie zawsze Rzeczypospolitej na dobre wychodziło, bo wróg prędko zapomniał o ciągach i napad ponawiał.

Nie brak natomiast było w Polsce prawdziwych pacyfistów i to w czasach, gdy pokojowość uważano za objaw słabości nie zaś siły, która niczyjej szkody nie pragnie. Świadczy to o wysokim poziomie kultury w Polsce owych czasów, o poziomie o wiele wyższym, niż w ów-

W tym celu ze ścian krypty odbity zostanie tynk, aby były widoczne kostki romańskie.

Dalszą pracą będzie podciągnięcie dźwigarów pod filary marmurowe obecnego chóru w katedrze i zburzenie filarów murowanych koło ołtarza krypty, dla uwidocznienia jej półokrągłej absydy romańskiej. Ponadto dwa obecne podwyższenia naw w krypcie św. Leonarda zostaną obniżone do poziomu nawy głównej, a dotychczasowa posadzka kamienna, zostanie zamieniona na szarą marmurową.

Ogólne koszty tych robót, które prowadzone będą przez całe lato — wyniosą 59,000 zł. Dzięki tym pracom, które prowadzone będą z całą troskliwością z funduszy na ten cel przeznaczonych przez Naczelny Komitet Uczczenia Pamięci Marszałka Piłsudskiego, krypta św. Leonarda odzyska prawie w całości swój pierwotny wygląd.

czesnych państwach zachodnio-europejskich, które nie bawily się w subtelne rozróżnianie wojny napastniczej, a obronnej, lecz uważały jedynie wojnę koryzystną.

Tymczasem w Polsce w okresie największej potęgi nie brak było głosów odważnie występujących przeciw wojnie, jako zbrodni i masowemu morderstwu. Dość przytoczyć, że sławny hetman, zwycięzca spod Obertyna, Jan Tarnowski w 1531 roku nazywał wojnę zaczepną, sprzeczną z rozumem i przeciwną Bogu. A i jeden z najwybitniejszych pisarzy politycznych ówczesnej Rzeczypospolitej, Andrzej Frycz-Modrzewski w swym wiekopomnym dziele „O naprawie Rzeczypospolitej“ pisze, że „żadne pożytki z wojny nie mogą być tak wielkie, któreby z szkodami zrównać mogły“, wymownie przedstawiając „złości, sprośności, sromoty, niezliczone nędze“ wojny. Już zresztą pierwszy rektor Uniwersytetu Krakow-

skiego Stanisław ze Skalmierza z XV w. ostry przeciwko wojnie „co z praw obrony nie powstała“ traktat ogłasza.

Nie brakło zresztą w Polsce i zdecydowanych przeciwników wszelkiej w ogóle wojny. Do takich należał żyjący na początku XVI-go wieku autor pierwszej książki polskiej, słynny Biernat z Lublina; był on bezwzględny przeciwnikiem przelewu krwi i używania miecza.

Szeroką dysputę pacyfistyczną wywołali w Polsce w XVI-ym wieku tak zwani Bracia Polscy, czyli Arianie, którzy poglądami swymi na sprawę wojny i przebudowy świata wznieśli wiele wniosków w ówczesną epokę krwawych wojen, ucisku religijnego i poniżenia, tak powszechnych w Europie owych czasów.

Również i Skarga surowo występuje przeciw wojnom, uważając je za klęskę i nieszczęście, uznając je za dopuszczalne jedynie, gdy jest koniecznością, której nie da się uniknąć. W swym dziele „Czasu wojny pobudki“, wydanej na przełomie XVI i XVII wieku Skarga szeroko rozwodzi się nad okropnościami wojny. „Wojna — pisze — ludzi czyni okrutne, niezbożne, zabijaki, wydzieracze i niewstydlive i swawolne i zuchwale i niemilosierne... Jako zima wszystko gubi, tako wojna gubi dostatki, majetności, role, domy, wsi, miasta. Nie masz tak wielkiej nędzy, którejby wojna nie przyniosła“. W innym zaś dziele „Żołnierskie nauki i nabożeństwo“ roztrząsa Skarga kwestię, na jaką wojnę pisać się może żołnierz chrześcijański — i odpowiada — „na taką, która jest urzędownie od najwyższej mocy postanowiona i która jest jasnie sprawiedliwa“. W pięknej zaś żołnierskiej modlitwie o pokój prosi Skarga: „Prze-tóż proszę Majestatu Twego, aby się nam pokój wrócił, dla którego utrzymywania i te trudności wojenne podejmujemy. Nie używamy tych mieczów na to, abyśmy ludzi, stworzeni na Obraz Twój, gubili, ale abyśmy je do opamiętania, jeśli być może przywiedli i pokój sobie i im przywrócili“.

Był więc ten polski pacyfizm XVI-go wieku nie słabością, czy obawą dyktowaną, ale uczuciami idealistycznymi, szczerą miłością pokoju i niechęcią do używania siły, choć wtedy dość było w Rzeczypospolitej.

Człowiek jest cierpliwy

Dowody rzeczowe cierpliwości i pracy ludzkiej przejawiają się nie tylko w monumentalnych dziełach. Obok tych dzieł istnieje szereg rzeczy drobnych i małych. Oto mały i niepozorny Chińczyk, nawrócony niedawno na chrześcijaństwo przez jedną z licznych misyj, ofiarował Ojcu Świętemu Jego podobiznę, wyrzeźbioną w... jednym ziarnku ryżu. O wielkości tej rzeźby najlepiej świadczy fakt, że należy ją oglądać przez mocne szkło powiększające. W Japonii został wykonany płaszcz, również przez jednego z nawróconych Japończyków. Nic dziwnego nie byłoby w tym, gdyby nie fakt, że wykonany go „osobiście“ jedwabniki ułożone na obszernym stole i kierowane za pomocą cienkich paleczek przez cierpliwego tkacza.

Ale i w Europie nie brak takich arcydzieł cierpliwości ludzkiej. Znane są np. skrzypce wykonane z zapalek przez pewnego Szwajcara. Jest to instrument tak doskonały, że znawcy twierdzą, iż dźwięk jego nie ustępuje słynnym skrzypcom

Amata lub Stradivariusa. Skrzypce te znajdują się w muzeum państwowym w Bernie. Pewien górnik z zagłębia Saary, Leopold Schreier, wykonał miniaturowy przekrój kopalni węgla... w butelce. W Goslar istnieje zegar, wykonany ze słomy. Kilku rybaków norweskich z okolic Hvalø wykonało bukiet kwiatów... Z rybiej łuski. O ogromie tego dzieła świadczy najlepiej to, że zużyli oni około stu tysięcy pojedynczych łusek. Sam Crowther, farmer z Arizony, zbierał przez 25 lat liście czterolistnej koniczyny, które są powszechnie uważane za symbol szczęścia i z liści tych ułożył olbrzymich rozmiarów liść, który posłał „na szczęście“ ówczesnemu prezydentowi Hooverowi.

W muzeum Belwederskim w Warszawie znajduje się kilka portretów wykonanych również w bardzo oryginalny sposób. Są to mianowicie podobizny Marszałka Józefa Piłsudskiego i Marszałka Smigłego-Rydzka, wykonane przez pewnego bezrobotnego ze Śląska ze 111 tysięcy zwykłych szpilek.

Gdzie się dobywa diamenty?

Największe kopalnie diamentów znajdują się w Kimberley (Afryka), niewielkiej miejscinie, liczącej 40 tysięcy mieszkańców. Kopalnia ta, założona w roku 1871, rozwija się z fantastyczną szybkością.

Dawniej praca w kopalniach odbywała się na powierzchni ziemi, teraz została przeniesiona do ogromnych korytarzy podziemnych połączonych z sobą szeregiem szybów i wind, zaopatrzonych w urządzenia, będące ostatnim wyrazem techniki. Teren, na którym znajduje się kopalnia, jest otoczony podwójnym zasięgiem drutów kolczastych, w których ukyte są przewody wysokiego napięcia i specjalne urządzenia sygnalizacyjne. Poza tym okolica jest strzeżona przez liczne posterunki. W nocy potężne reflektory nieustannie oświetlają teren.

Specjalną kontrolą i opieką otaczana jest praca robotników kopalnianych. Ponieważ polega ona nie tylko na wydobywaniu diamentu w podziemnych korytarzach, lecz i na oczyszczeniu go z części nieużytecznych i sortowaniu, robotnicy są podzieleni na grupy, którym nie wolno się ze sobą komunikować. Mieszkają w domach-barakach, znajdujących się na terenach kopalnianych, otoczonych drutem kolczastym i strzeżonych przez posterunki. Wszelkie kantyny znajdują się w obrębie kopalni. Jest tu także kabaret i kino. Robotnicy, którzy opuszczają teren kopalni, muszą się meldować swym

zwierzchnikom, którzy przeprowadzają u nich drobiazgową rewizję. Ponieważ w kopalni panuje straszliwy upał, górnicy pracują nago. Mimo pozornej niemożności kradzieży diamentu, zdarzają się wypadki, że kopacz polyka okruch kamienia, pragnąc go w ten sposób wynieść poza obręb kopalni. Ale sprytna kontrola uniemożliwia te usiłowania, gdyż w wypadku podejrzenia o kradzież robotnik zostaje zatrzymany na jeszcze jedną dobę i dostaje tęga porcję... oleju rycynowego.

Wszystkie kamienie, dokładnie zważone i zarejestrowane, przechodzą przez kontrolę ekspertów, którzy je szacują, wystawiając od razu „metrykę“ każdemu diamentowi. Wywiezienie diamentu z Kimberley bez specjalnego pozwolenia jest karane więzieniem do trzech lat. Organizacja przemysłu diamentowego spoczywa w rękach dwóch potężnych kompanii angielskich, mianowicie „De Beers Company“ i „Diamond Bying Syndicate“, zaś 15-16 całej produkcji światowej należy do Anglii. Trudno jest ustalić dokładną cyfrę rocznej produkcji diamentów, gdyż ulega ona znacznym wahaniom. W roku 1921 wynosiła ona np. 190 milionów karatów, tj. 40 tysięcy kilogramów. Nie groźną konkurencją dla Anglii stanowi portugalska Angola, gdzie roczna produkcja wyraża się cyfrą około 100 tysięcy karatów. Z innych państw Brazylija produkuje około 500 tysięcy karatów rocznie.

Jak w Holandii chronią się przed żebrakami

Holandia była krajem, w którym żebractwo było prawie że nieznaną, względnie surowo tępiącą. Naturalnie czasy powojenne, a zwłaszcza kryzysowe, sytuację gruntownie zmieniły. Rozpoczęły się wędrowki od drzwi do drzwi, tak, że obecnie Holandia nie wiele się różni pod tym względem od innych krajów. Niemniej stosuje u siebie pewną obronę przed natrętnymi żebrakami — włóczęgami. Ci ostatni zwłaszcza są specjalnie dokuczliwi. Zastosowano więc do dzwonek w drzwi wejściowych pewien rodzaj automatów. Dzwonek rozlega się tylko wówczas, gdy zostanie wrzucona pewna mała moneta. Mechanizm jednak jest tak skonstruowany, że nie wystarczy tylko zwykły ciężar wrzuc-

nej monety do uruchomienia go, ponieważ i na ten sposób początkowo wzięli się żebrzący, wrzucając do automatu krawki bezwartościowe o odpowiednim ciężarze, było tylko dostać się przez otwarte drzwi do kogoś z domowników. Naturalnie posłańcy, listonosze itp. otrzymują swoją monetę natychmiast z powrotem. Domownicy sami ją zabierają. Żebrakowi nie oplaca się ten eksperyment uruchamiania dzwonek przez wrzucanie monet, gdyż niektórzy więcej nerwowi domownicy, nie tylko, że nie dadzą żebrakowi, nie nawet nie zwrócą wrzuconej monety. Na niektórych drzwiach widnieją takie pisemne ostrzeżenia.

KRONIKA

Kalendarzyk

13
LIPIEC

Środa

30awentury.
Słowiaki ki Dobrogosta.
Słońca wsch 3,20 zach 19,52
Księżycy wsch 20,15 zach 5,37

Kronika historyczna.

1508. Klęska wojsk moskiewskich pod Orszą.
1789. Zburzenie przez lud Bastylii w Paryżu.
1797. Wybicki tworzy hymn narod. w Italii.

14
LIPIEC

Czwartek

Eugeniusza.
Słowiński Fładomila
Księżycy wsch 19,51 zach 4,30
Słońca wsch 3,29 zach 19,53

Kronika historyczna.

1521. Zawieszenie Dzwonu Zygmunta na Wawelu.
1666. Bitwa pod Mątwami, pomiędzy Janem Kazimierzem i hetm. Jerzym Lubomirskim.
1794. Wojska pruskie rozpoczęły oblężenie Warszawy, bronionej przez Kościuszkę.

WĄBRZEŻNO

● Wiadomości parafialne. Rekolekcja zamknięta w roku 1938.

a) Dla niewiast: 13 — 17 sierpnia br. w Kościelnym w zakładzie NMP. (Anielskiej) (3 dni). Opłata 9 złotych. Przywieźć ze sobą prześcieradło, powleczenie na kołdrę, powleczenie na poduszkę i ręcznik. 22 — 26 sierpnia br. w Chelmie u Sióstr Miłosierdzia (3 dni). Opłata 8 zł. Przywieźć ze sobą ręcznik. 2 — 6 września br. w Pucku u Sióstr Elżbietanek (3 dni). Opłata 9 zł. Przywieźć ze sobą powleczenie na pościel i ręcznik.

b) Dla mężczyzn: 13 — 16 sierpnia br. w Górnej Grupie u Księżki Misjonarzy Słowa Bożego (2 dni). Opłata 6 zł. Przywieźć ze sobą ręcznik.

c) Dla organistów: 18 — 22 lipca br. w Seminarium Duchownym w Pelplinie (3 dni). Opłata 9 zł. Przywieźć ze sobą powleczenie na pościel i ręcznik.

d) Dla nauczycieli i nauczycielek: 22 — 26 sierpnia br. w Seminarium Duchownym w Pelplinie (3 dni). Opłata 9 zł. Przywieźć ze sobą powleczenie na pościel i ręcznik.

Początek rekolekcji pierwszego dnia wieczorem o godzinie 20,00 zakończenie ostatniego dnia rano po Mszy św.

Zgłoszenia (imie, nazwisko, adres) przyjmuję tydzień naprzód: Diecezjalny Instytut Akcji Katolickiej w Pelplinie.

● Przyjęcie dzieci z wiosek do pierwszej Komunii św. W ubiegłą niedzielę przyjął Ks. Proboszcz Zaremba 24 dziewcząt oraz 28 chłopców ze wsi do stołu Pańskiego. Po wprowadzeniu dzieci w procesji do kościoła, przemówił do nich w serdecznych słowach Ks. Proboszcz, który również odprawił uroczystą Mszę św. podczas której dzieci przystąpiły do Komunii św. Chór Kościelny św. „Cecylii“ pod batutą organisty p. Ernsta upiękniał wzniosłą uroczystością śpiewem a po Mszy św. pożegnał dzieci w gorących słowach od ołtarza Ks. Prob. Zaremba.

● Powiększenie parafii wąbrzeskiej. Zarządzeniem ks. biskupa dr. Okoniewskiego przyłączono do parafii wąbrzeskiej dotychczasowych parafian z Łopatek, którzy mieszkają w Frydrychowcu w pobliżu Wąbrzeźna. Zarządzenie to nastąpiło z uwagi na to, że parafianie ci mieszkają za daleko od Łopatek i dotąd już uczęszczali do kościoła w Wąbrzeźnie.

● Orobiste. Nominacją Ks. Biskupa Dr. Okoniewskiego z dnia 27 czerwca br. Ks. Proboszcz Pellowski został dziekanem dekanatu chełmińskiego w miejsce ustępującego do Fordonu Ks. Infulata Szydzika.

Ks. Dziekanowi Pellowskiemu w sprawowaniu zaszczytnego i odpowiedzialnego urzędu „Szczęść Boże“!

Redakcja

● Odznaczenie. Za zasługi położone w ruchu niepodległościowym odznaczony został p. Leon Jaskulski z Wąbrzeźna, Medalem Niepodległości.

Z okazji zaszczytnego odznaczenia składamy nasze powinszowania.

Redakcja

Zawody sportowe Okręgu KSMM. w Wąbrzeźnie

W niedzielę, dnia 10 lipca br. odbyły się na boisku PW. i WF. doroczne zawody sportowe Okręgu Katolickiego Stowarzyszenia Młodzieży Męskiej. Ulewnie deszcze, jakie przez całą niedzielę padały, nie odstraszyły zawodników od startu, jednakże wpłynęły na obniżenie osiągniętych wyników, gdyż bieżnia i w ogóle całe boisko były rozmokłe i bardzo śliskie.

Wyniki przedstawiają się następująco:
Bieg 100 m: w konkurencji dla młodszych: I miejsce Rybszleger Lech — Wąbrzeźno, 13,1 sek.; II Gerke Kazimierz — Wąbrzeźno — 13,2 sek.; III Gajewski — Wąbrzeźno; dla starszych: I miejsce Al. Skrzyński — Golub — 12,4 sek.; II Rybszleger Tad. — Wąbrzeźno — 15,2 sek.; III Teslawski Adam — Wąbrzeźno.

Bieg 400 metrów dla młodszych: I Raniżewski Teofil — Wąbrzeźno 1 m. 2 sek.; II Polasik Feliks — Golub, III Gajewski — Wąbrzeźno.

Bieg 800 metrów dla starszych: I Brozdowski — Wąbrzeźno, II Dąbrowski — Wąbrzeźno, III Piątkowski Ant. — Golub.

Bieg rozstawni 4x100 m: pierwsze miejsce zajął zespół KSM. Wąbrzeźno, II miejsce zespół KSM. Golub.

Rzut granatem: I Sudol Bronisław — Niedźwiedz — 56,15 m., II Rybszleger Tad. Wąbrzeźno — III Wesołowski Zygmunt — Wąbrzeźno.

● Przyjęcie do klasy pierwszej gimnazjum. Dyrekcja Państwowego Liceum i Gimnazjum w Wąbrzeźnie podaje do wiadomości zainteresowanych rodziców młodzieży, że wszyscy uczniowie (uczennice), którzy(re) zdali egzamin wstępny, do gimnazjum zostali przyjęci, oprócz tych kilku uczniów, którzy otrzymali pisemne zawiadomienie, że egzamin zdali, jednakowoż dla braku miejsc nie mogą być przyjęci.

Zarazem zawiadamia Dyrekcja, że zgłoszenie do klasy pierwszej uczniów, którzy złożyli egzamin w innych zakładach jest bezcelowe dla braku miejsc.

W pierwszych dniach września możliwe są jeszcze egzaminy wstępne do klasy I-szej i przyjęcie do gimnazjum o ile ktoś z uczniów powtarzających klasę pierwszą, lub nowoprzyjętych zgłosi odejście z gimnazjum.

Godziny urzędowe Dyrekcji Liceum i Gimnazjum. Dyrektor Państwowego Liceum i Gimnazjum p. Lucjan Habel wyjechał na urlop. Zastępuje go profesor Wesołowski Wojciech.

Kancelaria Dyrekcji czynna jest w czasie ferij w wtorki i piątki od godz. 11,00 do 13,00.

● Egzaminy z zakresu 6 klas. Ministerstwo Oświaty wydało okólnik do kuratorów szkolnych o konieczności urządzania egzaminów dla eksternów w zakresie 6 klas gimnazjum 8-mio klasowego starego typu. Egzaminy te odbywać się będą w miarę zgłaszania się kandydatów do końca roku szkolnego 1938-39.

● Szczepić się przeciwko tyfusowi! Nadszedł czas upałów i zwiększonego spożycia owoców, powinni przeto wszyscy, a przede wszystkim młodzież i dzieci uodpornić się przeciwko durowi brzuszemu, który rokrocznie w miesiącach letnich występuje z dużym nasileniem zabierając wiele ofiar.

● Zatajenie wypadków przyszczy gromi karą kilku miesięcy. Na wokandy sądów karnych znajduje się niebawem seria procesów o niezastosowanie dotąd zupełnie artykułu 217 k. k. Artykuł ten przewiduje sankcje karne za wprowadzenie powszechnego niebezpieczeństwa dla zdrowia ludzkiego i mienia przez udaremnianie tłumienia epidemii. Sprawy te wytoczone zostały wskutek ujawnienia licznych wypadków świadomego ukrywania przed władzami zwierząt dotkniętych przyszczyą.

W stan oskarżenia postawiono w różnych miejscowościach około 30 osób.

Za ukrywanie bydła zarażonego grozi kara więzienia nie mniejsza niż 6 miesięcy.

● Przywrócenie rent inwalidzkich. Przypominamy, że od dnia 1 lipca 1938 roku przywrócone zostało prawo do pobierania renty dla wszystkich inwalidów wojennych, którzy w dniu tym ukończyli 50 lat życia i posiadają najmniej 15 procent niezdolności do pracy w związku przyczynowym ze służbą wojskową.

Zgłoszenia należy skierować do Sekretariatu Związku Inwalidów R. P. ul. Mestwina nr 1.

Skok w zwyż dla młodszych: I Dudziak Zdzisław — Golub. II Rybszleger Lech — Wąbrzeźno; dla starszych: I m. Rybszleger Tad. — Wąbrzeźno, II Teslawski Adam — Wąbrzeźno, III Kociński Czesław — Golub.

Skok w dal dla młodszych: I m. Rybszleger Lech, II Dudziak — Golub, III Gerke — Wąbrzeźno; dla starszych: I m. Teslawski Adam — Wąbrzeźno, II Rybszleger Tadeusz Wąbrzeźno, III Zieliński Władysław — Golub.

Pchnięcie kulą dla młodszych: I m. Rybszleger Lech, II Winogórski Ben. III Gajewski — Wąbrzeźno; dla starszych: I m. Rybszleger Tad., II Grajkowski Jan — Golub, III Teslawski Adam — Wąbrzeźno.

Do rozgrywek w piłkę siatkową stanęły 4 drużyny: Golub I, Golub II, Srebrniki i Wąbrzeźno. Po długiej walce z zawodów wyszła zwycięsko drużyna KSM. Wąbrzeźno.

Strzelanie z broni sportowej wykazało dużą sprawność członków KSM. I miejsce zdobył Szydzik Roman — Jarantowice (87 punktów), II miejsce Romanowski Jan — Golub (77 pkt.), III Gierszyński Franc. — Golub (75 pkt. na 100 możliwych).

Po zakończeniu zawodów do zgromadzonych zawodników przemówił asystent kości. Ks. T. Grzechowski, i w otoczeniu kierownictwa Okręgu dokonał wręczenia zwycięscem nagród.

● Nagroda pocieszenia Bractwa Kurkowego. Z powodu niedzielnej niepogody szerszy ogół sympatyków naszego Bractwa Kurkowego nie mógł brać w dorocznej uroczystości Strzelania Królewskiego udziału. Bractwo postanowiło na pocieszenie wszystkich zawiedzonych urządzić w niedzielę, dnia 24 bm po południu w Strzelnicy koncert ogrodowy połączony ze strzelaniem o nagrody i daniem na zakończenie.

Ponieważ „Pim“ zapowiada na ten tydzień „murowaną pogodę“ należy się spodziewać, że tym razem goście zawodu nie doznają.

● Rzemieślnicy obradują z współdziałaniem delegata Związku. Wczoraj obradowało Koło Wąbrzeźno Związku Samodzielnych Rzemieślników Chrześcijan w hotelu pod „Orlem“ w obecności delegata Związku Pomorskiego, p. dyr. Grobelnego z Grudziądza.

Przedmiotem obrad były kwestie organizacji wewnętrznej Koła, wyniki wskutek reorganizacji ogólnej ustroju Związku oraz omówienie wytycznych i sposobu wykonania też programowych uchwalonych przez Związek.

Zebraniu przewodniczył prezes p. A. Cander w obecności ca. 40 członków.

● Z srebrnego ekranu. Wszystkim kinomanom, i tym którzy dopiero chcą nabrać przekonania do sztuki ekranowej, zwracamy uwagę na dzisiaj wyświetlany film pt. „R Ó Ź A“

Jest to film polski, tak piękny, że obalił musi przesąd jaki żywi się do filmów produkcji krajowej.

Jest doskonałym tak w ujęciu tematu, jako i w sposobie wystawienia oraz grze artystów — eamych asów polskiego filmu.

W rolach głównych kwiat aktorstwa polskiego jak: Zacharewicz, K. Jun. Stępowski, M. Znicz, L. Żelichowska, M. Cybulski i inni.

Wielkie to arcydzieło wyświetla kino „SLONCE“ dziś w środę i w czwartek o godzinie 20.30.

A więc wszyscy dzisiaj do „SLONCA“!

● Mecz piłkarski. W niedzielę, dnia 10 bm. został rozegrany w Rypinie mecz piłkarski pomiędzy KS. „TUR“ Rypin, a KS. POMORZANKA Wąbrzeźno, zakończony zwycięstwem Pomorzanki w stosunku 3:1 (1:0).

Mimo ulewnego deszczu i rozmokłego boiska mecz był utrzymywany w szybkim tempie i pełen emocyj. W 18 minucie pierwszej połowy ostrym strzałem zdobywa pierwszą bramkę Lewandowski Pomorzanka. Wszelkie wysiłki Turu dążącego do wyrównania, paraliżują dosłownie tyły Pomorzanki.

W początku drugiej połowy udaje się Turowi wynik wyrównać. Z tą chwilą Pomorzanka rusza do generalnego ataku, zdobywając prowadzenie przez Czerwińskiego T. (2:1). Pod koniec meczu Orzechowski pięknym strzałem umieszcza piłkę w siatce ustalając wynik dnia 3:1. Miejscowy sędzia bardzo dobry.

Groźny pożar w sąsiedztwie

OKONIN. W czasie przechodzącej burzy nad powiatem grudziądzkim uderzył piorun w zabudowanie gospodarcze majątku Okonin. W ciągu bardzo krótkiego czasu w płomieniach stanęła olbrzymia stodoła, stóg siana, narzędzia rolnicze oraz stajnia.

Po dwugodzinnej akcji ratunkowej okolicznych straży pożarnych ogień zdołano zlokalizować. Straty wynoszą około 60.000 złotych. Policja wdrożyła dochodzenia.

● KS. „POMORZANKA“ wyjeżdża w niedzielę, dnia 17 bm samochodem na mecz piłkarski do Chelma. Mecz rozegra z tamtejszą drużyną „SOKOŁA“.

Udział sympatyków i gości mile widziany.

RUCH TOWARZYSTW

KSIAŻKI

— W niedzielę, dnia 17 bm. odbędzie się o godzinie 13,00 w lokalu p. Deutschmanna w Książkach zebranie O. Z. N., na które wszystkich członków i sympatyków zaprasza Obwód O. Z. N. Wąbrzeźno

WIELKIE RADOWISKA.

— W niedzielę, dnia 17 bm. o godzinie 16,00 odbędzie się w lokalu p. Neumanna w W. Radowiskach zebranie O. Z. N., na które wszystkich członków i sympatyków zaprasza Obwód O. Z. N. Wąbrzeźno

DEBOWAŁAKA.

— W niedzielę, dnia 17 bm. odbędzie się o godzinie 18,00 w lokalu p. Czarneckiego w Debowejłace zebranie O. Z. N., na które wszystkich członków i sympatyków zaprasza Obwód O. Z. N. Wąbrzeźno

RADIO

ŚRODA, dnia 13 lipca 1938 roku.

Audycja poranna, 12,03 Audycja południowa, 15,15 Audycja dla dzieci, 15,45 Wiadomości gospodarcze, 16,00 Muzyka lekka, 16,45 odczyt. 17,00 Muzyka taneczna, 18,00 Miasto forsyjcy i dali — pogadanka, 18,10 Muzyka, 18,45 Kwadrans poezji, 19,00 Recital śpiewaczy, 19,30 Koncert rozrywkowy, 20,40 Dziennik wieczorny, 20,55 Audycja dla wsi, 21,10 Koncert Chopinowski, 21,50 Wiadomości sportowe, 22,00 Koncert kameralny.

CZWARTEK, dnia 14 lipca 1938 roku.

6,15 Audycja poranna, 12,03 Audycja po ludniowa, 15,15 Audycja dla dzieci, 15,30 Muzyka lekka, 15,45 Wiadomości gospodarcze, 16,00 Koncert rozrywkowy, 16,45 Pogadanka, 17,00 Muzyka taneczna, 18,00 Przegląd wydawnictw, 18,10 Oryginalny Teatr Wyobraźni, 18,45 Fragmenty z dramatów muzycznych Wagnera, 19,20 Pogadanka aktualna, 19,30 Lekka muzyka francuska, 19,55 „Cabaret artistique“, 20,45 Dziennik wieczorny, 21,00 Audycja dla wsi, 21,10 Muzyka, 21,30 Wiadomości sportowe, 22,00 Muzyka francuska z okazji francuskiego Święta Narodowego.

Giełda zbożowa

Płacono złotych za 100 kg.

Ziemniopłody	Bydgoszcz 11.7.	Poznań 11.7.
Zyto	22,50—22,75	22,25—22,50
Paszenica	25,75—26,25	25,75—26,25
Jęczmień brow.	17,00—17,25	17,00—17,50
Jęczmień jednolity	16,75—18,00	16,75—17,25
Owies	18,25—18,75	19,25—19,50
Rzepak simowy	42,00—44,00	23,50—25,00
Rzepak	39,00—40,00	—
Mak niebiański	103,—108,	78,00—82,00
Gorszyca	34,50—37,50	34,00—36,00
Peluska	22,50—23,50	24,00—25,00
Siemie linae	54,00—57,00	50,00—52,00
Wyka	21,00—22,00	23,00—25,00
Grosz polny	23,00—25,00	26,50—27,50
Grosz Viktorla	24,00—27,00	24,00—26,00
Grosz Folgera	24,00—26,00	24,50—26,00
Lubin złoty	14,00—14,50	15,75—12,25
Lubin niebieski	15,25—15,75	55,00—57,00
Koniaszyna szwa.	230,—245,	220,—240
Koniaszyna szwa.	130,—140,	90,00—100,00
Koniaszyna biała	210,—230,	200,—230,

• Roczne Walne zebranie Związku Inwalidów Woj. R. P. Wąbrzeźno. Dnia 10 bm odbyło się roczne walne zebranie Pow. Koło Związku Inwalidów Wojennych w lokalu p. Markuszewskiego. Zebranie zajął przewodniczący pan Skrzypczak, witając delegata Zarządu Okręgowego z Torunia p. Wierzchowskiego, oraz gości i członków, których pomimo niepogody stawili się około 60. Po zagajeniu i powitaniu uczczonego pamięć członka śp. J. Olszewskiego, poczem przewodniczący podał do wiadomości porządek obrad. Według porządku obrad odczytano przez sekretarza p. Redlaka protokół z ostatniego rocznego zebrania. Na marszałka zebrania wybrano delegata Okręgu p. Wierzchowskiego, na ławników zaś powołani zostali pp. Lewandowski i Baranowski. W dalszym punkcie swych obrad zdał p. Redlak sprawozdanie ze zjazdu

okręgowego, który się odbył w Gdyni w dniach 25 i 26 czerwca. Sprawozdanie zarządu zdał jako pierwszy przewodniczący p. Skrzypczak, tenże również z powodu nieobecności skarbnika p. Gogolewskiego zapodał szczegółowy stan majątkowy Koła. Obszerne sprawozdanie o działalności sekretariatu i zarządu zdał sekretarz p. Redlak. Przewodniczący komisji rewizyjnej p. Grzegorzczak odczytał protokół odbytej rewizji.

Stan finansowy przedstawia się per 31 III 1938 rok; dochód 1596,44 zł, rozchód 1565,14 zł, saldo 31,30 zł. P. Grzegorzczak w imieniu komisji rewizyjnej stawia wniosek bez zastrzeżeń o udzielenie absolutorium ustępującemu zarządowi, co jednogłośnie zebranie uchwaliło. Nastąpił wybór nowego zarządu. Do zarządu zostali ponownie z kolei na 8 rok wybrani pp. Skrzyp-

czak Józef, Gogolewski, Redlak, Fialkowski, Boguta i Lewandowski; w skład komisji rewizyjnej wchodzi pp. Grzegorzczak jako przewodniczący, Rumiński, Reich i Radziwiński. Do sądu koleżeńkiego wybrano pp. Gogolewskiego, Gliwe, Kucharskiego, Sikorę i Skibickiego. Delegata na zjazd wybrano p. Redlaka zast. p. Skrzypczaka. Po wyborze zarządu i poszczególnych komisji delegat p. Wierzchowski wygłosił wyczerpujący referat, który dotyczył sprawy zaopatrzeniowej nowelizacji ustawy inwalidz., która wchodzi w życie z dniem 1 lipca br., oraz poruszył różne bolączki jakie istnieją u poszczególnych inwalidów i wdów. Referat p. delegata został przez zebranych oklaskami przyjęty. W dalszym ciągu obrad został przez zebranych uchwalony budżet preliminarzowy na rok 1938-39 w rozchodzie 995 zł w dochodzie

995 złotych. We wolnych głosach zabierali głos pp. Reich, Olszewski, Redlak i Jankowski.

Po wyjaśnieniu zapytań, delegat dziękuje zebranym za rzeczowe odbycie się zebr., na koniec swego przemówienia wniósł 3-krotny okrzyk, Najjaśniejsza Rzeczypospolita, Jej Prezydent prof. Ignacy Mościcki oraz Marszałek Smigły - Rydz: „Niech żyją”, poczem zdał dalsze przewodnictwo wybranemu przewodniczącemu p. Skrzypczakowi, który prosił wszystkich członków o zgodną i harmonijną współpracę. Na tem zebranie zakończył hasłem „Cześć”.

ZŁÓŻ DAR

na POLSKI BIAŁY KRZYŻ

Bracie! Gdzieś ty kosę kupił?

Dobłą kosę
z pełną
gwarancją
dostaniesz
w firmie



Szkoda
zdrowia
siły i
czasu

FR. BALCERSKI

Handel żelaza

Wąbrzeźno - Rynek 2



Trzech chłopców
przyjmie
„M E T A L”
Odlewnicze Zakłady Żelaza
B. Kolecki
Wąbrzeźno - Pomorze

EGZEME,
liszaje, krosty, pryszczki, zmar-
szki, plamy, piegi, oparzenia,
odparzenia, szorstkość, czerw-
ność, awędzenie skóry, usuwa
bezwzględnie działający wszech-
stronnie „Krem regeneracyjny”.
Tuba złoty 1,50, 3,00. Laborato-
rium Magistra Grabowskiego,
Warszawa, Aleja 3-go Maja 2
Wąbrzeźno: Drogeria pod Koron-
ą, Lucjan Lesiewicz. —
Kowalewo: Drogeria pod Orłem,
Czesław Koczorowski. —

Pokój
nieumeblowany słoneczny
z pięknym widokiem,
wydzierżawi się zaraz. Zgł.
skierować do adm. Głosu.



DRUKI
U NAS WYKONANE
NIE SĄ DROGIE

a pozatem wykonujemy je starannie
gustownie i według najnowszych wyma-
gań techniki drukarskiej. Dlatego prosim-
y zwracać się do nas z całym zaufaniem
w razie zapotrzebowania na druki, oraz
zlecić nam ich wykonanie.

ZAKŁADY GRAFICZNE
BOLESŁAWA SZCZUKI

WĄBRZEŹNO-POMORZE

MICKIEWICZA 1

TELEFON 80



Kino
dźwiękowe
„Słońce”

Dziś w środę, dnia 13 VII o godzinie 5 i 8.30 **Róża**
w czwartek o godz. 8.30 po raz ostatni film pt.

Od piątku! Największy film sezonu! Ulubienica wszystkich
SIMONE SIMON bohaterka filmów „MATURA” i „SIÓDME
NIEBO” w nowym rekordowym filmie p. t.

Dzisiejsza miłość

Simone Simon stwarza niezapomnianą kreację, w której
dzielnie sekundują Jean Pierre i Aumont Rosien

Słoneczne
mieszkanie

2 pokoje, kryty oszklony
taras, przedpokój, kuchnia,
sypialnia wygodna i pokoik
dla służby do wynajęcia
od 1 VIII 1938 r.

Czeraniak
Żwirki i Wigury 18

W sobotę dnia 16 bm.
o godz. 5 po południu
w szkole odbędzie się pu-
bliczna licytacja

polowania
na terenie obwodu

Lubędź
Warunki u przew. Spółki
Silka

Mieszkanie

3 albo 4-ro pokojowe
z balkonem i p. tr. wolne
Tobolski
M. J. Piłsudskiego 26



JAN HOFFMANN

RYNEK 13

WĄBRZEŹNO-POM.

Filie: PŁUŻNICA-KSIAŻKI tel. nr 5

TELEFON 11

HURTOWY I DETALICZNY HANDEL TOW. KOLONIALNYCH DELIKATESÓW I WIN

POLECA NAJTANIEJ:

wszelkie towary kolonialne
delikatesy, cukry i czekolady

a w szczególności

na sezon letni:

Ostrzanki do kos szt. 0,25

Smar do wozów ft. 0,22

Oliwa do maszyn litr 0,70

Oliwa „ „ „ 0,60

Proszek salicylowy

Ocet winny i estragonowy do zapraw litr od 0,60

Pivotwór do wyrobu piwa

Muchołapki 3 sztuki 0,10

Świeże matiasy szt. 0,25

Matties śledzie „ 0,06

Mydła toaletowe w wielkim wyborze

Mydła do prania po najniższej cenie

ABONAMENT MIESIĘCZNY WYNOŚI:

W ekspedycji lub agenturach 1,— zł
z odnośnikiem przez pocztę lub posłańca . . . 1,20 zł
„Głos Pom.” wychodzi w poniedziałki, środy i piątki.
W wypadkach nieprzewidzianych, przy wstrzymaniu
przedsiębiorstwa, złożenia pracy, przerwania komuni-
kacji, abonent nie ma prawa żądać pozaterminowych
dostarczeń gazety lub zwrotu ceny abonamentu.

Druk: Zakłady Graficzne B. Szczuki, Wąbrzeźno-Pom.

Redaktor odpow.: Aleksander Ledwochowski, Wąbrzeźno — ul. Br. Pierackiego 11a.

Redakcja i administracja: Wąbrzeźno, Mickiewicza 1.

Redaktor przyjmuje od 10—12. — Nie zamówionych rękopisów redakcja nie honoruje i nie zwraca.

Tel. 80. • PKO. Nr 204,252. • Przekaz rozrachunk 1.

CENY OGŁOSZEŃ:

Wiersz milimetryowy (na stronie 7-lamowej) . . . 10 gr
na stronie 4-lamowej (w tekście) 30 gr
na stronie pierwszej 50 gr
Przy powtarzaniu ogłoszeń — odpowiedni rabat.
Dla spraw spornych jest właściwy sąd w Wąbrzeźnie.
Za terminowy druk administracja nie odpowiada.
Za zastrzeżenie miejsca pobiera się 20 proc. nadwyżki.